

T E A T R

„Z paru względów ten mój powrót do Kalisza jest ważny. Po pierwsze — tu debiutowałem. Na tej scenie ukazała się moja pierwsza pełnospektaklowa sztuka w teatrze zawodowym — „Zasada” w 1962 roku. (...) O pierwszej sztuce nie wspomniałbym pewnie, gdyby nie tytuł. Właśnie dla owej zasady współpracy teatru z autorem warto powiedzieć słów kilka. Dziś bowiem brzmi to jak bajka. Jak bajkę więc zacznę...

Dawno, dawno temu, nad piękną rzeką Prosną, żył był pewien dyrektor teatru, który nie tylko czytał polskie sztuki współczesne, ale śledził na antenie słuchowiska radiowe i — wysłuchawszy dramatu „Zasada” — postanowił rozmówić się z autorem. Wybrał się więc specjalnie do Warszawy, by na miejscu rzecz załatwić. (...) Owym dyrektorem z baśni był Tadeusz Kubalski, niezapomniany twórca Ka-

liskich Spotkań Teatralnych, a poszukiwanym autorem ja, wówczas młody satyryk z warszawskiego STS-u.

Ponieważ dyrektor Kubalski był człowiekiem konkretnym i wierzył w młodych, w niedługim czasie z tekstu słuchowiska powstała sztuka. Nad terminami czuwał on sam. Zapewnił mi wspaniałego reżysera, Zbigniewa Besserta, który z debiutanckiego tekstu zrobił żywe przedstawienie. (...)

Niestety, Tadeusz Kubalski odszedł przedwcześnie, a z chwilą jego śmierci urwał się mój kontakt z Kaliszem na blisko dwadzieścia lat. Dlaczego więc wracam? Odpowiedź jest prosta. W moim życiu spotkałem drugiego dyrektora, który od chwili swego reżyserskiego warsztatu w PWST postanowił być wierny mojej dramaturgii”.

Wyznanie **JAROSŁAWA ABRAMOWA-NEWERLY'EGO** w obliczu nowej premiery „Anioła na dworcu” w reżyserii Romana Kordzińskiego (na zdj. od lewej: Jerzy Smyk i Tadeusz Błażyński) tylko może cieszyć i prognozować opty-



mistycznie. Kordziński bowiem jest przykładem rzadkiej i lojalnej wierności wobec swego autora.



Mgr Marian Kramarski, długoletni dyrektor administracyjny Teatru im. Słowackiego w Krakowie, słusznie zwrócił nam uwagę, że cytowany w kronice teatralnej (nr

16 z 15 IV br.) Jerzy Łanowski, piszący we wrocławskim programie teatralnym m. in. o **POWOJENNYCH DZIEJACH „ANTYGOŃY”** na scenach polskich, przeoczył, iż po raz pierwszy po wojnie dramat Sofoklesa, w nowym przekładzie Ludwika Hironima Morstina, został wystawiony przez Teofila

Trzcińskiego w Teatrze im. Słowackiego w Krakowie (21 IX 1945), a nie — jak napisał Łanowski — „w Katowicach w 1947”. Dziękujemy, przepraszamy.



Premiera sztuki **ALEKSIEJA DUDARAU „PRÓG”** w Teatrze im. Węgierki w Białymstoku (na zdj. od lewej: Tadeusz Grochowski i Andrzej Karolak) przypomina dokonania dramaturgii białoruskiej. Nazwiska K. Krapiwy („Miły człowiek”), K. Hubarewicza („Miodowy miesiąc”), M. Matouskiego („Amnestia”), A. Piatraszkiewicza („Skąd grzech?”), a przede wszystkim Andrieja Makajonka („Zaszczuty apostoł”, „Trybunał”, „Tabletka pod język”) znane są nie tylko w całym Związku Radzieckim. A oto co Makajonak napisał o Aleksieju Dudarau i jego sztuce:

„Sztuka zaskakuje nas nieprzeciętnymi walorami. Łatwo zauważyć ciepły humanitarny stosunek autora nawet do pechowego głównego bohatera, pełną smutku zadumę nad gorzkim losem tego człowieka. Ciekawy jest dobór postaci,

alarmująca sytuacja społeczna uzależnionego od alkoholu bohatera zatrawanego przez „zieloną żmiję”, którą się tak bez troski handluje, a która czyni z ludzi bezwolnych niewolników strasznej nędzy”.

